

MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL

NR 15/ROK IV

GRUDZIE 2010

ISSN 1898-262X

Zwyci zcy pij szampana. Takie obrazki serwuj prowincjonalne tabloidy - przepadła idea samorz dno ci. Wykształciła si władza, która w pewnym momencie b dzie nosi bro w celu przymuszania do ko lawej demokracji.

Demokracja podszyta strachem

Pierwsze zwiastuny pojawiły si ju w formie stra y miejskich, które zajmuj si ochron tzw. "władzy". Zapomniano o roli słu ebnej samorz dowca. S ju tylko pokonani i rz dz cy, traktuj cy tych pierwszych, jako wrogów do utylizacji politycznej, czasem i materialnej.

aden z radnych obecnej kadencji, ani poprzedniej, nie uj ł si za manifestuj cymi w Nowej Soli głodnymi lud mi i nie pokazał si na ich manifestacji przed budynkiem magistratu (zreszt jedynej manifestacji w historii tego miasta, która od pocz tku była wywabiana ze wiadomo ci zbiorowej). aden te z historyków zatrudnionych w Muzeum Miejskim nawet tego nie próbował dokumentowa - na wszelki wypadek.

Ludowa partia miejska, na swoje listy wyborcze, wygrzebała z podziemi ludzi, których jeszcze jaki czas temu wyrzuciła ze swoich szeregów za przejawy samodzielnego my lenia, ale w tym wypadku i to nie pomogło. Ludowcy nie wzi li w mie cie adnego mandatu.

Na kilka dni przed wyborami pojawił si te przypadek dezercji przywódcy opozycyjnego stowarzyszenia na list partii, któr dotychczas zwalczał. Jak argumentował - tam ma wi ksze szanse na wej cie do rady. Ale to te nie pomogło.

Przedwyborcza kampania nawet nie pokazała zamiarów samorz dowców. Oklejono płoty i słupy ogłoszeniowe zdj - ciami z numerami list do głosowania bez programów i zamierze , nawet ju niczego nie obiecywano wyborcom. I okazało si , e to poskutkowało. Wygrał kto miał wygra i mamy to z głowy.

Po wyborach do naszej redakcji przysłano list z wa n kart do głosowania. W protokole tej komisji jednak wykazano, e wydano tak sam ilo kart do głosowania co wyj to z urny. adne rozmowy z komisjami i komisarzami wyborczymi nie pomogły. Nadliczbowa karta do głosowania nikogo nie

interesuje. Mo e si przyda w nast pnych wyborach? I zapewne niczego nie b dzie brakowa .

Nowosolskie wyniki z pewno ci spowoduj degenerację miejscowego samorz du ze wzgl du na brak opozycji, która miałaby co do powiedzenia lub zaproponowania.

Przed zako czeniem poprzedniej kadencji redakcja Merkuriusza zrobiła pewien eksperyment, polegaj cy na wyskaniu do radnych pism z pytaniem o przeprowadzone inicjatywy zapowiadane przed czterema laty. Wynik okazał si przewidywalny. aden z radnych nie odpowiedział na zadane pytania. Co ciekawe, wielu z nich ponownie zasiada w miejscowej radzie i zapewne znowu nie odpowie na podobne pytania za cztery lata.

Jest te przypadek, e pracownica domu kultury stała si szefem swojego szefa poprzez zasiadanie w komisji kontroluj cej działalno własnej placówki.

Wszystko to jest podszyte strachem przed utrat pracy równie przez krewnych i znajomych zatrudnionych w niezliczonych placówkach i spółkach powi zanych z samorz dami kilku szczebli, mieszcz cych si w mie cie. Jak si okazuje, samorz d jest na tyle rozd t instytucj , e stał si najwi kszym pracodawc w okolicy. I tak obawa przed konsekwencjami zwi zanymi z zatrudnieniem zbudowała demokracj podszyt zamaskowanym strachem. Czego mo na si spodziewa w nast pnej kolejno ci? Oczywi cie porachunków powyborczych z opornymi.

WikiLeaks zrobił zamieszanie w polityce wiatowej. Je li pojawiłyby si nowosolskie przecieki z rozmów o tworzeniu zarz du powiatu, to dopiero by my si naczytali sensacji i dowiedzieli o motywach parcia powiatowych radnych do władzy.

Wojciech Jachimowicz

Wystawa poplenerowa w szprotawskiej Galerii

Tradycyjnie prace malarskie i fotograficzne Plenerów w Szybie, twórców młodszego i starszego pokolenia, s prezentowane w presti owych miejscach wystawowych województwa lubuskiego.

Galeria "Pryzmat", działaj ca w Szprotawskim Domu Kultury, była miejscem ekspozycji prac powstałych na XXIII Ogólnopolskim Plenerze Malarskim i Fotograficznym w Dworze w Szybie. Wernisa wystawy zorganizowany 5 grudnia 2010 r. został profesjonalnie przygotowany przez pracowników tamtejszej placówki. Zdarzenie ubogacone zostało pokazem multimedialnym



przedstawiaj cym prace fotograficzne nadesłane przez twórców fotografików uczestnicz cych w XXIII Plenerze.

Z okazji wystawy przygotowany został - przez Wydawnictwo "Ryzalit" - katalog prac (zdj cie obok) zawieraj cy reprodukcje prac malarskich i fotograficznych, informacje o uczestnikach pleneru i dane szczegółowe dotycz ce tego wydarzenia (ISBN 978-83-92818-1-3). Katalog otrzymałi autorzy prac. B dzie on te dost pny w wi kszych bibliotekach akademickich w Polsce oraz w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

RM

Nowoczesne wnętrza Kieleckiego Centrum Kultury były miejscem pierwszej plenarnej sesji IX Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury (24-26 września 2010 r.), którą rozpoczął przewodniczący Komitetu Organizacyjnego dr Maciej A. Zarbski - prezes wojewódzkiego Towarzystwa Regionalnego.

IX Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury

Wygłosił on referat pod tytułem "Regionalizm sandomiersko-wojewódzki wczoraj i dziś". W czasie tej sesji przedstawiono również dwa inne referaty. "Podstawowe kierunki działalności Towarzystw Regionalnych" wygłosił Janusz Ostrowski - prezes Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP a referat "Współpraca samorządów z ruchem regionalnym w 20. rocznicę odrodzenia samorządu" Edmund Kaczmarek - starosta wojewódzki. Wieczór zakończył koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii im. Oskara Kolberga.

W drugim dniu Kongresu obradowano w dziesięciu zespołach, zajmujących się problematyką ruchu regionalnego w Polsce. Jednemu z zespołów powierzono temat "Samorząd i Towarzystwa Regionalne", któremu przewodniczył red. naczelny Merkurium Regionalnego Wojciech Jachimowicz. Przebieg prac

w zespołach i wypracowane wnioski przedstawiono na drugiej plenarnej sesji w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach.

Dorobek Kongresu, w którym uczestniczyło ponad dwustu delegatów, zostanie wydany w formie obszernej publikacji ukazującej perspektywy polskiego regionalizmu, jego bolączki i kierunki działań na dalsze lata.

Województwo lubuskie było słabo reprezentowane w tym prestiżowym wydarzeniu. Uczestniczyły w nim zaledwie trzy osoby z Gorzowa Wlkp. i dwie (w tym prowadzący zespół problemowy "Samorząd i Towarzystwa Regionalne") przybyłe na zaproszenie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego.

Red.

W jesienną niedzielę, 7 listopada br., studenci Akademii Twórczych Poszukiwań Lubuskiej Szkoły Fotografii w Zielonej Górze odwiedzili Dwór w Szybie.

Jesienny Plener Fotograficzny w Szybie

Zwiedzili Muzeum Instrumentów Muzycznych oraz wystawę czasową "Organomistrz - zawód tajemny" (zorganizowaną w ramach EDD). Wnętrza XVIII-wiecznego Dworu były inspiracją do fotografowania. Plener Fotograficzny merytorycznie przygotował wykładowca Akademii Andrzej Kruszewski, który wykladał przedmiot "Fotografia cyfrowa i techniki fotograficzne". W Jesiennym Plenerze wzięła również udział dyrektorka Akademii Marzena Wiśniewska.

Akademia Twórczych Poszukiwań w Zielonej Górze jest placówką państwową niepubliczną, w której zajęcia prowadzone są w systemie zaocznym i trwają rok. Prowadzi Lubuską Szkołę Fotografii oraz Lubuską Szkołę Telewizji i Filmu. Działa od 2004 roku. Słuchacze mogą codziennie i nieodpłatnie korzystać ze szkolnego sprzętu i szkolnych pracowni. Akademia co roku w czasie wakacji organizuje Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego Quest Europe oraz magiczne spotkania z wielkimi osobowościami kina.

MA

Do zbiorów Dworu w Szybie dotarły (z Monachium) unikatowe dokumenty, pochodzące od ostatniego potomka przedwojennej właścicielki majątku w Szybie.

Unikatowe dokumenty o Szybie

Majtek został sprzedany przed wojnę, a mieszkańcy dworu przeprowadzili się do Wrocławia. Oprócz aktów urodzenia i wypisów z ksiąg metrykalnych ostatni właściciel, przekazano również kopie dokumentu określającego wielkość dóbr należących do dworu. I ten majtek obejmował 171,75 hektarów. Na tej powierzchni znajdowało się 132 ha ziemi ornej, 8,5 ha łąk, 8,5 ha pastwisk, 17,0 ha parku, ogrodów i dziedzińca.



Andrzej Kruszewski udziela instrukcji u jednej ze studentek Lubuskiej Szkoły Fotografii

Ówczesny właściciel Szyby posiadał również udziały w młeczarni w Nowym Miasteczku i w cukrowni w Głogowie (Zuckerfabrik Glogau GmbH).

Dokumenty wykazują polskie pochodzenie majora Paula Ciecierskiego i jego szlacheckie korzenie oraz, że dobra nadane zostały mu na specjalnych warunkach - z najwyższym podatkiem - za szczególne działania na rzecz kraju. Dewiza rodu: "Semper idem" (zawsze ten sam), w herbie ptak ze schwytanym w szpony podków. Z dokumentu można się dowiedzieć o siedzibie okręgu urzędowego, rejonie pocztowym, urzędzie stanu cywilnego, parafii ewangelickiej i katolickiej, a także o miejscu działania "okręgowego sądu rejonowego".

Całość otrzymanych materiałów stanie się przedmiotem szczegółowego opracowania i publikacji.

A.B.

Ukazała się wyjątkowo cenna publikacja pióra Stanisława Turowskiego zatytułowana "Gubinianie 775". Książka zapewne będzie starannie oceniana i analizowana przez znawców przedmiotu, lecz jej bezsporna wartość objawi się po paru latach, kiedy opadną emocje i pochopne sądy.

Gubin literatury stoi

W tej chwili jest jedną z nielicznych publikacji z grona interesujących dokumentów życia kulturalnego i społecznego, dokumentujących rzetelnie bezsporny dorobek lokalnej społeczności.

We wstępie Stanisław Turowski napisał: "Niektórzy twórcy 'gminni' chwalił swoje 'produkty', literackie na przykład. Moje faktycznie ich utwory zawierają specjalne wartości humanistyczne czy estetyczne. O tym decydują wydawcy, czytelnicy. Skoro ktoś woli poezję bardzo jednoznacznie, bardzo rytmicznie... Do tego rodzaju autorów należy mniejszość. O ile, rzeczywiście, są to teksty (dokonania) przeciwnie, dają radość przynajmniej autorowi, jego bliskim czy znajomym. To jest coś. O wiele więcej nie."

Wskazując na przykład rzecz (książka, obraz) 'obejrzyj' tylko parę osób albo kilkanaście? To więcej niż jeden odbiorca. Znaczenie, 'słowa' lokalnych twórców, animatorów życia zbiorowego zależy, coraz częściej, głównie od ich osobistej przebojowości. Skromni są zwykle w mniejszym powagi."

"**Tylko tu. Gubińskie Łuczniki w 10-lecie działalności artystycznej**" - to książka autorstwa Danuty Kaczmarek z Gubiny. Autorka we wstępie pisze: "Jednym z najważniejszych powodów, dla których szukamy kontaktu z muzyką, jest fakt, że w nas potrzebna obcowania z pianem. Dozwolenie wzruszeń wywołanych muzyką, bez względu na jej rodzaj, wzbogaca nas osobowo, a także przynosi nam wiele radości".

Na ponad 250 stronach zawarto informacje o działalności, sukcesach i współczesnym życiu ludzi związanych z zespołem. Wstępem publikacji opatrzył Stanisław Turowski podkreślając, że "Kadaś z artystek tego zespołu zaprezentowana w niniejszej książce to też ciekawe do wiadomości życiowej, w przeszłości najczęściej bardzo smutne, w każdym przypadku materiał na zajmujące opracowanie filmowe. Panie udowodniają, że można znaleźć receptę na siebie i niesienie radości innym".

Ta publikacja jest przede wszystkim interesująca ze względu na ukazanie nie tylko działalności Zespołu, ale uwypuklenie bardzo bogatych literacko portretów Gubińskich Łuczników.

Staraniem dwóch Towarzystw - Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej i Gubińskiego Towarzystwa Kultury - w czerwcu 2010 roku ukazała się dokumentalna książka "**Kalendarium Gubina 1945-2009**". Dziesięcioosobowemu zespołowi redakcyjnemu przewodniczył Stefan Pilaczyński.

Pozycja, z kronikarską dokładnością, relacjonuje wydarzenia mające wpływ na dzieje miasta w najnowszym okresie. Podjęcie takiego tematu w formule kroniki jest na naszym rynku wydawniczym bardzo rzadkim przypadkiem. Autorom udało się pomimo uprzedzenia i sympatii polityczne i przekazać czytelnikowi rzeczywisty obraz życia nadgranicznego miasta. Udokumentowany dorobek mieszkańców Gubiny zawarty w publikacji został dodatkowo bogato zilustrowany fotografiami pochodzącymi od mieszkańców, z gubińskich czasopiśm, kronik szkolnych i instytucji, zakładów oraz archiwów stowarzyszeń.

Pomimo bogactwa materiału, we wstępie S. Pilaczyński pisze, że "Jesteśmy przekonani, że Szanowni Czytelnicy będą



do pisania do stworzonego Kalendarium własne uwagi, fakty i wydarzenia, których nie odnotowano".

W oficynie Wydawniczej Uniwersytetu Zielonogórskiego ukazała się książka Stanisława Kowalskiego zatytułowana "**Gubin. Zarys historii do 1945 roku**". W książce, jak czytamy we wstępie, przedstawiona została historia Gubiny od pierwszych osadniczych w XI-XII wieku, będących zalążkiem przyszłego miasta, do roku 1945. Publikacja podzielona na cztery rozdziały rzetelnie opisuje genezę miast dolnośląskich, region Gubina w pradziejach i wczesnym średniowieczu, okres od XIII do końca XVIII wieku i Gubin w latach 1815-1945.

Publikacja interesująca pokazuje problematykę społeczną, gospodarczą i kulturalną okresu 1815-1945 (bez zabarwień ideologicznych), co zdecydowanie podnosi jej wartość popularyzującą wiedzę o mieście, szczególnie dla czytelnika spoza regionu.

Wojciech Jachimowicz

Sróbrne pomysły samorządowców na wyciągnięcie pieniędzy od mieszkańców. Jednym z nich, w Wałbrzychu, jest wprowadzenie opłaty, w wysokości 12,59 zł miesięcznie od osoby zameldowanej w mieszkaniu, za gotowe urządzenie wodociągowe.

Jak oskuba mieszkańców

Mało tego, wprowadzono opłaty abonamentowe za gotowe urządzenia kanalizacyjne w wysokości 16,79 zł, również od każdego zameldowanego. Łatwo policzyć, że czteroosobowa rodzina musi zapłacić miesięcznie 117,52 zł za to tylko, że w mieszkaniu jest kran i zlew. Oczywiście za zużycie wody i odprowadzenie ścieków należy się odrębna opłata według wskazań wodomierza.

Pomysł z rodzaju absurdalnych najprawdopodobniej rozprzestrzenił się po kraju, ponieważ wprowadzanie wszelkich opłat i w gestii lokalnych samorządów, które nie przepuszczą takiej okazji do zarobienia pieniędzy. Rzecz jasna - w imię wolności samorządowej.

Sróbrnie można liczyć na wprowadzenie jednorazowej opłaty od podniesienia wartości nieruchomości np. przez utwardzenie drogi obok niej czy zrobienie kanalizacji, które podniosą jej wartość. Może się wydarzyć, że te pobierane opłaty przekroczą wkład własny gminy wniesiony do budowy infrastruktury w ramach jakiegoś projektu.

Idąc dalej samorządowcy nie ponoszą odpowiedzialności za swoje decyzje podejmowane na sesjach gremialnych, czyli w kółku głosów. A ty biedny mieszkaniec płaci i płaci, będąc cicho i chwaliąc samorząd za unijne bruki, mostki itp.

KarB

Stowarzyszenie Kultury Ziemi Wschowskiej organizuje corocznie ogólnopolską konferencję naukową, poruszając zagadnienia związane z dziedzictwem kulturowym ziemi wschowskiej i obszarów przyległych.

Konferencja naukowa we Wschowie

Problematyk tegorocznej, czwartej już konferencji naukowej (21-22.10.2010 r, Zamek Królewski we Wschowie) Stowarzyszenie, wsparte przez Polskie Towarzystwo Badań Reformacji oraz Zakład Historii Sztuki Renesansu i Reformacji Uniwersytetu Wrocławskiego, postanowiło skupić wokół dziejów kościoła ewangelickiego imienia Łóbkę Chrystusa (Kripplein Christi). W tym miejscu powstała w 1604 roku i stała się centrum życia duchowego nie tylko dla mieszkańców miasta, lecz także dla okolicznej szlachty wyznania luterańskiego. Pomimo niszczeń dokonywanych przez kolejnych panów w latach 1644 i 1685, za sprawą hojności starej parafii, w tym roku odradzała się coraz piękniejsza. Kres jej wietności przyniósł rok 1945.

Zaprezentowane podczas konferencji badania przybliżyły dzieje kościoła, jego wyposażenia i gromadzonych przez wieki cennych pamiątek. Przedstawiono wyniki badań archeologicznych. Uczestnicy konferencji mogli poznać historię luterańskiego budownictwa w Polsce i miejsce w niej wschowskiej w tym. Zaprezentowane zostały wiadomości o wybitnych duchownych: pastora Valeriuszu Herbergerze, Johannie Lehmannie oraz Tobiaszu Boeckelmannie. Nie zabrakło rozważań związanych z Bożym Narodzeniem w sensie teologicznym oraz tematów przybliżających zjawiska religijne na przełomie XVI i XVII wieku. O powstaniu oraz działalności kościoła Łóbkę Chrystusa można było dowiedzieć się również w perspektywie dziejów wschowskiej szkoły łacińskiej, kontaktów między mieszkańcami Wschowy i Leszna w minionych wiekach oraz historii parafii Ducha Świętego w Przyczynie Górnej.

Zaprezentowane na sesji wyniki najnowszych badań pomogły określić znaczenie wschowskiego zboru w dziejach polskiej i europejskiej reformacji, przybliżyły jego dziedzictwo kulturowe, tak materialne jak i duchowe. Wiedza ta powinna

Nie boi się koloru



To, co od razu można było dostrzec na wernisażu wystawy malarstwa Barbary Dzi Cielewskiej, to miało w operowaniu kolorem w zaprezentowanych akwarelach. Prace pokazano w Kawiarni Teatralnej w Nowej Soli w niedzielny wieczór 19 września 2010 r. Autorka przywiozła jedynie wycinek ciekawej twórczości, która przyciąga uwagę wymagającej publiczności. Na wernisażu przyszli, patrząc surowym okiem, malarze ze środowisk Nowej Soli i Zielonej Góry, dziennikarze i koneserzy sztuki. Barbara Dzi Cielewska w swoich pracach dobrze radzi sobie nie tylko z kolorem, ale i z portretem. Nastrojowe obrazy zakomponowane z przenikających się delikatnych, kobiecych postaci i tylko

samiymi twarzami, stworzyły wrażenie dojścia do dojrzałych przemyleń w twórczości. Można było nabierać przekonania, oglądając wystawę, że artystka wie co chce powiedzieć odbiorcy swojego malarstwa.

Red.

Wspomaganie w planowaniu przyszłości artysty.

Konferencji towarzyszyły dodatkowe wydarzenia. Pierwszego dnia konferencji odbyła się promocja książki pt. "Kultura funeralna ziemi wschowskiej" i koncert muzyki dawnej w wykonaniu klawesynistki Marii Banaszkiewicz-Bryła. Drugiego dnia prelekcji i spacer odbył się po mieście, a wieczorem w Baszcie podsumowano konkurs plastyczny pt. "Kościoł imienia Łóbkę Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie - miejsce unikalne"(zobacz obok).

Marta Małkus
Wschowa





Wr czenia nagrody Wojciechowi Jachimowiczowi (w rodku) dokonał burmistrz Kargowej (z prawej) i dyrektor Gminnego O rodka Kultury w Kargowej (z lewej).

We wrze niu br. w Kargowej rozstrzygni to XI Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Eugeniusza Paukszty "Małe ojczyzny - pogranicze kultur i regionów".

"Zapach lipy" nagrodzony

Konkurs odbył si pod hasłem "Przeszło i tradycja w małej ojczy nie - taka jest prawda i innej prawdy nie ma". Trzeci nagrod uhonorowano Wojciecha Jachimowicza - redaktora naczelnego Merkuriusza Regionalnego - za opowiadanie pt. "Zapach lipy". Uroczysto wr czenia nagród poł czona była z sesj popularnonaukow "Przeszło i tradycja w małej ojczy nie" oraz z koncertem muzycznym, podczas którego zaprezentowano utwory J. Elsnera, F. Chopina, F. Lessela. Cało odbyła si w sali widowiskowej Gminnego O rodka Kultury w Kargowej. Red.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyj ło zało enie, e nadszedł czas na uchwalenie nowej ustawy o działalno ci kulturalnej.

Nowa ustawa o działalno ci kulturalnej¹

Analiza obecnych przepisów z zakresu prawa kultury doprowadziła do wniosku, e podmioty działaj ce w tym obszarze napotykaj na szereg ogranicze wynikaj cych z przepisów, a wiele aktów budziło w tpliwo ci interpretacyjne. W projekcie zało e zawarto postanowienia, które eliminuj te niekorzystne (wg. autorów ustawy) regulacje lub wprowadzaj jednoznaczne przepisy w miejsce tych, które budziły w tpliwo ci. Nadto, opracowany projekt zawiera regulacje dotycz ce nowych instytucji prawnych, które były od dawna postulowane przez rodowiska wiata kultury.

Projekt powstał w wyniku prowadzonych w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego prac dotycz cych skatalogowania obowi zuj cych przepisów, które, z punktu widzenia osób i instytucji działaj cych w obszarze kultury, stwarzaj trudno ci w ich normalnym funkcjonowaniu, b d to poprzez tworzenie nieuzasadnionych barier, ogranicze , obowi zków itp., b d poprzez wywoływanie w tpliwo ci interpretacyjnych. Zało enia mają równie na celu wprowadzenie poprawionej redakcji tych przepisów, które budziły w tpliwo ci interpretacyjne, a tak e wprowadzenie nowych instytucji prawnych, które b d miały pozytywny wpływ na regulowany obszar.

Sprawy działalno ci kulturalnej obecnie zawarte s w:

- ustawie z dnia 25 pa dziernika 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalno ci kulturalnej,
- ustawie z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach,
- ustawie z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach,
- ustawie z dnia 7 listopada 1996 r. o obowi zkowych egzemplarzach bibliotecznych,
- ustawie z dnia 30 czerwca 2005 r. o kinematografii,
- ustawie z dnia 16 lipca 1987 r. o pa stwowych instytucjach filmowych,
- ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Twórcy ustawy zakładaj , e podmiotami, na które ma oddziaływa s pa stwowe i samorz dowe instytucje kultury, pracownicy instytucji kultury (w tym ich dyrektorzy i zast pcy dyrektorów), organizatorzy instytucji kultury, osoby odznaczone Medalem „Gloria Artis”, menad erowie kultury, samorz dy gminne, powiatowe i wojewódzkie, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Minister Finansów, osoby uczestnicz ce w rynku sztuki, wydawcy, pracownicy pa stwowych instytucji filmowych, podmioty obje te obowi zkiem stosowania ustawy Prawo Zamówie Publicznych, podmioty staraj ce si o uzyskanie zamówie publicznych, podmioty uprawnione do prowadzenia audytu wewn trznego, osoby otrzymuj ce stypendia Ministra

Kultury, nabywcy usług od instytucji kultury dotycz cych imprez niebiletowanych, osoby uiszczaj ce opłat miejscow , wła ciele obiektów zabytkowych, podmioty wiadz ce usługi w zakresie renowacji i ochrony zabytków, podmioty zagraniczne wypo yczaj ce zbiory na wystawy odbywaj ce si w Polsce, firmy ubezpieczeniowe, twórcy i arty ci.

Miejmy tylko nadziej , e ten akt prawny upro ci procedury organizacyjne instytucji i osób prywatnych działaj cych na polu kultury.

Alicja Jachimowicz - Wrocław

Almanach muzeów polskich

Wydawnictwo BOSZ zaplanowało w przyszłym roku wydanie almanachu muzeów polskich. Ka de muzeum w publikacji b dzie, oprócz opisu (autorem tekstów jest Dorota Folga-Januszewska), zilustrowane fotografiami pokazuj cymi ekspozycj stał i obiekt z zewn trz. Inicjatywa ta zyskała poparcie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego ze wzgl du na swoj warto edukacyjn i naukow , a tak e promocyjn polskiej kultury i naszego muzealnictwa. Publikacja b dzie zawiera opis ponad tysi ca muzeów i wydana zostanie w dwóch wersjach j zykowych.

Autorzy zaplanowali umieszczenie w almanachu fotografii i informacji dotycz cych Kolekcji Instrumentów Muzycznych w Dworze w Szybie.

Red.



Na XI Zwyczajnym Walnym Zjeździe Delegatów Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego we Wrocławiu (11 grudnia 2010 r.) wybrano Zarząd Regionalny. Prezesem został ponownie prof. zw. Krystyn Matwijowski. W skład 25-osobowego Zarządu weszła również stała współpracowniczka Merkuriusza Regionalnego Alicja Jachimowicz.

Red.

Dziennikarstwo jest w Polsce ci głębiej, czym bardzo młodym. Dwie centralne gazety japońskie "Asahi Shimbun" i "Yomiuri Shimbun" (założone w XIX wieku) wychodzą w łącznym nakładzie ponad 24-milionowym nakładzie, co oznacza jeden egzemplarz na pięć mieszkańców; nasza "Rzeczpospolita" i "Gazeta Wyborcza" nie przekraczają wspólnie, poza weekendami, nakładu milionowego (jest to jeden egzemplarz czasopisma na czterdziestu statystycznych Polaków). Skąd się w ogóle wzięły gazety na wiecie?

Przeszło, przyszło. Gazeta.

Pierwszym dziennikiem poświadczonym przez historyków były rzymskie "Acta Diurna" ("Wydarzenia Dnia"), założone w 59 roku p.n.e. przez Juliusza Cezara. "Acta" przetrwały aż do chwili przeniesienia stolicy imperium do Konstantynopola w roku 330. Zdaje się, iż żadna ze współczesnych gazet nie mogłaby się poszczycić czterowiekową ciągłością. "Acta" informowały o obradach senatu i zgromadzeniach ludowych, plebiscytach, wotach nominacjach, rozporządzeniach, bitwach lądowych i morskich, o wynikach walk gladiatorów, niezwykłych przypadkach w rodzaju wybuchu wulkanu, miały też kronik towarzyszących - narodziny, luby, rozwody, zgony.

"Acta Diurna" miały formę plakatów. Nie zachował się żaden egzemplarz tego dziennika, ale z wykopalisk pompejskich wiadomo, jak wyglądały plakaty rzymskie. Były one oczywiście malowane ręcznie, na papirusie importowanym z Egiptu. Na murach Pompei, po ich odsłonięciu, ujrano wiele różnorodnych ulotek, afisze wyborcze, reklamy jadłodajni, zawiadomienia o zgubach z podanymi wysokościami nagrody dla znalazcy. Japoński szacunek dla gazet ma tradycje jeszcze chińskie. W Państwie Rodka papier znany był od II wieku n.e. Za dynastii Tang (VII wiek) ukazywały się pierwsze w Chinach periodyczne biuletyny dworskie. Pod różnymi tytułami i w różnych miejscach biuletyn ten przetrwał do końca dynastii Cing (1911 r. - szczegóły te zawdzięczamy "Opowieściom o rzeczach powszednich" Władysława Kopalińskiego).

Słowo "gazeta" jest pochodzenia włoskiego. Było ono nazwą drobnej monety, którą w czasie wojny wenecko-tureckiej (1563 r.) płacono za prawo słuchania doniesień z frontu walk, więc pierwszą nowożytną gazetą europejską była gazeta mówiona. Notabene dzisiejszy krakowski "NaGłos" wyrasta z podobnej tradycji, na co zresztą i nazwa wskazuje. "NaGłos" został założony w stanie wojennym. W roku 1661 powstał "Merkuriusz Polski, Dzieje Wszystkiego świata w sobie Zamykający dla Informacji Pospolitej" - pierwszy druk periodyczny nad Wisłą. "Merkuriusz" był tygodnikiem o nakładzie nieprzekraczającym 200 egzemplarzy. Po 41 numerach upadł, chyba dla braku odbiorców i awizy - jak zauważa Aleksander Brückner w "Dziejach kultury polskiej" - za mało widocznie nacięty. W podobny sposób umarła także następna

polska gazeta "Pocztą Królewiecką", drukowana od roku 1718 do 1720 przez Jana Dawida Centkera. W numerze 50. ostatnim Centker ogłasza się ze swymi abonamentami tymi słowami: Mnie wielce Mości Panowie! Bardzo licha była tego roku obrywka (dochód) z gazet polskich, bo bardzo mało było ich, którzy by się w nich kochali. Wić przyjdzie mi tego roku ich poniechać, a obaczcie Pan Bóg za rok, jeżeli się ich Mościów więcej znajdzie (cytuj za "Dziejami..." Brücknera). Nie były jednak drukowane żadne polskie gazety (jeżeli nie liczyć drobnych ulotek) przez całe następujące półwiecze, a do "Monitora" założonego przez króla Stanisława Augusta, "Gdy nie byliśmy społeczeństwem; Polska Sasów - jak wiadomo - 'nieraz dem stała' ...Za gazeta, zwłaszcza w sensie nowożytnym, pojawia się tylko tam, gdzie istnieje sumienie (i działanie) obywatelskie.

Mieczysław Wojecki
Zielona Góra

Narodowy Instytut Dziedzictwa

W miejsce Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków od 1 stycznia 2011 roku zostanie utworzony Narodowy Instytut Dziedzictwa. Koncepcja Instytutu została przedstawiona przez Ministra Bogdana Zdrojewskiego na posiedzeniu Rady Naukowej KOBiDZ. Nowy Instytut będzie posiadał poszerzone kompetencje i poprawioną sytuację finansową; ma być nowoczesnym instytucją kultury, która przywróci dziedzictwu właściwą rolę w życiu społecznym. Narodowy Instytut Dziedzictwa stanie się czwartym Centrum Kompetencji do realizacji Wieloletniego Programu Rozwoju Kultury+ w zakresie digitalizacji, którego operatorami są również Narodowy Instytut Audiowizualny, Narodowe Archiwum Cyfrowe oraz Biblioteka Narodowa. Logo oraz nazwa instytucji w języku angielskim - National Heritage Board of Poland - pozostaną bez zmian.

Red.



wrzesień 2010

Diabeł szybny powraca

Oto obok prezentujemy, by mo e, ostatnie zdj cie starej rozłó ystej czere ni, która rosła przy drodze z Koina do Szyby. Została wyci ta jak wiele pi knych i starych drzew w tej okolicy.

Jak głósi legenda "O stu kawałkach diabła szybego", gdy wszystkie czere nie z tej alei zostan wyci te, to diabelskie szcz tki zakopane pod nimi zł cz si na nowo i diabeł zacznie czyni okolicznym mieszka com ró ne paskudztwa. Jednego - o ile mo na to tak nazwa - ju do wiadczyli my. Podczas lata we wsi Szyba przepadło bez wie ci około czterna - cie kotów.

Komu przeszkadzały drzewa nada- j ce drodze kolorytu i tajemniczo ci szczególnie, gdy jechało si tamt dy wieczorem lub w nocy. B.J.

Z czego zbudowano piec kaflowy

Patrz c na piec widzimy szklwione, kolorowe, ozdobne kafle. W ró nych kolorach i kształtach, gładkie i ciepłe, zach caj ce do ogrzania r k i pleców. Mało zastanawiamy si z czego zbudowane jest to niezwykle urz dzenie do ogrzewania pomieszczenia i two-

żenia przytulnego nastroju. Do palenia w piecu mo na u ywa wszelkiego drewna i wszystkich gatunków w gla, co sprawia, e piec staje si bardzo tani w eksploatacji. Za to wymaga wi cej pracy przy obsłudze. Jednak powoli w domach wracaj do łask troch zapomniane ju piece.

Do budowy potrzebne s przede wszystkim drogie szklwione kafle, których rodzajów i kolorów jest bez liku. Potrzebna jest glina, piasek i zaprawa szamotowa. Oprócz tego druty stalowe, ruszty eliwne, drzwiczki, rura do podł czenia do komina i sztaby eliwne do wewn trznych konstrukcji. Czasem u ywa si troch zaprawy wapiennej do fundamentów ci kiego pieca. Ale to jeszcze nie wszystko. Konieczna jest du a wiedza i do - wiadczenie zduna, bez której nic z ch ci posiadania pieca nie b dzie. Wszystko musi działa , grza i nie dymi do pomieszczenia.

Te wszystkie trudno ci jednak wynagrodzi niepowtarzalny urok estetyczny tej budowli i uczucie domowego ciepła id cego od pieca.

Zdun

Na zdj ciu: Nowy piec zbudowany w grudniu w Galerii Fotografii Artystycznej Andrzeja Kruszewskiego w Nowej Soli

Chyba najdro sze lampy wiata za- instalowane s na skwerach w Nowej Soli - po 7000 zł za sztuk . Cenniki podobnych wyrobów, oferowane przez producentów, wahaj si od 320 do 650 zł za lamp . Ciekawe jak omini to przepisy o zamówieniach publicznych, przepłacaj c kilkakrotnie za prosty wyrób z eliwa? Có , ale jak si wydaje nie swoje pieni dze, to przychodzi to z łatwo ci . RB





We wrześniu br. ruszyła nowa strona internetowa, na której umieszczone są komiksy publikowane w Merkuriuszu Regionalnym. Poza komiksami o Reniferze Rudolfie są również inne - o Wampirze Energetycznym, o Ed-

winie, o te rebusy - za rozwiązanie przewidziana nagroda; a z tym wszystkim można zapoznać się pod adresem

komix.plusuj.pl

Komiksy i strona są autorstwa Alicji Jachimowicz, która wykonała również ilustracje do zbioru pt. "Legendy

Wzgórz Dalkowskich". Poza tym Alicja jest stałym współpracownikiem Merkuriusza Regionalnego od początku jego wydawania. Zamieściła tu cykl artykułów przyrodniczych o ptakach i płazach występujących w Szybie, cykl korespondencji zagranicznych oraz relacje z wystaw, których była komisarzem.

Red.

Lubuskie kościoły drewniane i szachulcowe Kl psk

Kościół filialny pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w **Kl psku**, parafia Łęgowo, gmina Sulechów. Zbudowany w XIV wieku, drewniany o konstrukcji głównie zrębowej, przybudowana drewniana dzwonnica kryta gontem. Bogaty wystrój wnętrza (malarsztwo, sztukaterie, snycerstwo) pochodzi z okresu nowożytnego. Późnogotycki skrzyniowy ołtarz główny (tryptyk), nieznanego mistrza, datuje się na koniec XV w. Empory pochodzą z XVI w. Zachowały się polichromie ze scenami ze Starego i Nowego Testamentu, chrzcielnica, ambona, nagrobki i chór muzyczny. Organy zbudował Ludwig Hartig w roku 1822.

(WaX)



Marta Matys
Oty

Gdy chcę się przenieść w inny świat
Zamykam oczy.
Wszystko jest kolorowe.
Wydaje się, że wszystko
i wszyscy są szczęśliwi.
Człowiek patrzy na życie
przez różowe okulary.
Lecz gdy otwieram oczy
widzę,
że to były tylko marzenia.
Powracam do szarej
rzeczywistości
i mówię ...

¹ informacje zaczerpnięte z www.mkidn.gov.pl



Dwór w Szybie

MERKURIUSZ REGIONALNY

Wydawca: Wojciech Jachimowicz
Adres redakcji: Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko
e-mail: merkuriusz_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962
Redaguje: Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół
Fotografie pochodzą z archiwum Redakcji
Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07
Merkuriusz dostępny na stronie: www.jachimowicz2006.republika.pl
Za nadesłane teksty redakcja nie przewiduje honorariów.